

głos słupska

więcej
w tygodniku

NAUCZYCIEL NA MEDAL

sprawdź ranking kandydatów



Ring: zapomniany projekt

● Nie ma szans, by kolejne etapy słupskiego ringu zaczęły powstawać w tej kadencji samorządu

Inwestycje

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl

W poniedziałek w ratuszu podczas komisji porządku publicznego i planowania przestrzennego rady miejskiej władze tłumaczyły się ze swoich działań w sprawie dokończenia planowanej najważniejszej drogowej inwestycji w mieście. Doszło jednak do sporu o zasadność kończenia słupskiego ringu, czyli drogi, która pierścieniem (stąd z angielskiego ring) ma oplatać całe miasto. Zbudowane podczas poprzedniej kadencji trzy etapy w zachodnio-północnej części miasta odkorkowały jego centrum, kolejne mają poprawić komunikację we wschodniej i północnej części Słupska.

- Musimy tę drogę zacząć, choćby etapami, nie mamy innego wyjścia - przekonywał radnych Jarosław Borecki, szef Zarządu Infrastruktury Miejskiej. - Tylko tak odkorkujemy os. Westerplatte.

Radni zaś zaczęli przekonywać, że zaprojektowana droga (etap IV ringu z mostem na Słupi w miejscu dzisiejszego mostu czołgowego) powinna mieć inny przebieg.

- Ale już jest projekt za ponad 400 tys. zł, który powstał w poprzedniej kadencji i za tym głosowaliście - ripostował Marek Biernacki, wiceprezydent Słupska.

- Projekty można zmienić - odpowiadał Andrzej Obecny, szef prezydenckiego klubu w radzie, który postulował, by w zamian ulica Hubalczyków miała aż cztery pasy. ● ● ●

Więcej na STR. 3



► W 2015 roku, czyli w obecnej kadencji samorządu, zrobiono spotkanie w sprawie projektu IV etapu ringu. Jak widać, frekwencja była duża, spory też duże, ale od tamtego czasu sprawa inwestycji nie posunęła się znacząco do przodu. Choć korki na ulicy Bohaterów Westerplatte są większe



FELIETON

Na rowerze. Pedalujemy nad morze i o każdej porze

str. II Magazyn Reporterów

ZDROWIE

Słupscy lekarze stanęli murem za protestującymi rezydentami

str. VII Magazyn Reporterów

AKCJA REDAKCJA

Kupione na pokazach. Z umowy można się wycofać

str. 4

INFORMATOR

Dzieje się w weekend w regionie. Warto tam być

str. 5-6

Od redaktora

Grzegorz
HilareckiW Strasburgu
pieniędzy
na ring nie ma

Gdy kończymy to wydanie „Głosu”, prezydent Słupska bawi w Strasburgu. Bawi to dobre słowo, bo tam nie można załatwić żadnej z ważnych dla słupszczan spraw. Kluczową zaś, a jednocześnie największą kłeską tej kadencji samorządu jest brak postępu w sprawie dokończenia miejskiego ringu. W poprzedniej kadencji władzom miasta, m.in. dzięki parlamentarzystom z rządzącej wtedy PO, udało się zmienić przebieg drogi krajowej nr 21 w Słupsku i dzięki temu pozyskać ponad 100 mln zł dofinansowania do trzech etapów ringu. Zrobiono nawet projekt IV etapu. W tej sprawie tylko konsultacje i... nic. Nikt nie lobbuje w Warszawie, by zmienić przebieg kolejnych dróg, żeby mieć szansę na dofinansowanie. A tę drogę musimy szybko dokończyć. O tym na str. 3. ● ©

Rozpoczął się
remont ul. Piekiełko

Zaczął się I etap przebudowy ulicy i chodników wokół ulicy Piekiełko w Słupsku. Remont ma być tak wykonany, że nie będzie już konieczności rozbierania płyt chodnikowych, gdy dojdzie do wymiany oświetlenia drogowego. Ponadto zaplanowano wykonanie nowych elementów zazielenienia w tej części miasta.



Słupsk

Na grób z internetem

Dziś (piątek) Zarząd Infrastruktury Miejskiej w Słupsku uruchomi internetowy link, który pomoże znaleźć grób na miejskich cmentarzach. Link ten można będzie znaleźć na stronie internetowej www.zimslupsk.com. Zainteresowani będą mogli także pod tym linkiem sprawdzić, czy groby ich zmarłych są jeszcze opłacone i czy już nie podlegają likwidacji. To może być ważne dla tych osób, które wyjechały ze Słupska i utrzymują jedynie wirtualny kontakt z rodzinnym miastem. Użytkownicy nowego linku będą także mogli zapalić wirtualną świeczkę. Nowe rozwiązanie, które uruchomi słupski Zarząd Infrastruktury Miejskiej, nawiązuje do takich samych rozwiązań, które od pewnego czasu wdraża coraz więcej miejskich samorządów w naszym kraju. Zazwyczaj cieszą się dużą popularnością zarówno wśród mieszkańców, jak i gości.



Zatrzymany tytoń

750 kg nielegalnego suszu tytoniowego i ponad 150 kg krajanki bez polskich znaków akcyzy przechwycili w Słupsku funkcjonariusze Morskiego Oddziału Straży Granicznej. Wartość towaru oszacowano na 448 tys. zł. Drugie tyle straciłby Skarb Państwa, gdyby tytoń został sprzedany. Czynności procesowe prowadzą funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Ustce.

11

raz w Słupsku odbywa się festiwal „Niemen non stop”. To jedyne cykliczne wydarzenie w Polsce upamiętniające twórczość Czesława Niemena. Finałowy koncert w sobotę. Otworzy go scena legend, której gospodarzami będą artyści, którzy przed pół wiekiem wzięli udział w nagraniu kultowego albumu „Dziwny jest ten świat”. Początek koncertu w sobotę o godz. 18. Bilety kosztują 55 i 45 zł. **Więcej str. 6**

Zdjęcie tygodnia



► Triceratops czy koala nad stawem to niektóre przeszkody, jakie mieli do pokonania uczestnicy biegu Mud Max w Dolinie Charlotty. Bieg odbył się 14 października. Była to druga edycja tej imprezy. Tym razem do przebiegnięcia była trasa o długości 8 kilometrów. Na uczestników czekało 30 przeszkód, dużo błota, wody i podbiegów.

W Kobylnicy biegali i jeździli rowerami



► Duathlon w Kobylnicy odbył się 15 października. Impreza kwalifikowała się do Pucharu Bałtyku. To wyjątkowa impreza sportowa, która skierowana jest zarówno do miłośników terenowej jazdy na rowerze, jak i biegania.

głos słupska

ADRES REDAKCJI

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl,
e-mail: redakcja.gp24@polskapress.pl

REDAKTOR NACZELNY

GŁOSU DZIENNIK POMORZA
Krzysztof Nałęcz
krzysztof.nalecz@polskapress.pl

REDAKTOR PROWADZĄCY

Piotr Peichert
tel. 59 848-81-00
piotr.peichert@polskapress.pl

BIURO OGŁOSZEŃ

Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

DZIAŁ ONLINE

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA

tel. 94 347 35 37

POLSKA
PRESS
GRUPAWYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,
O. Koszalin 75-004 Koszalin,
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl,

PREZES ODDZIAŁU

Piotr Grabowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.,
ul. Słowiańska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY

Tomasz Bocheński

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu

Żonglerka etapami ringu

● Czy to się komuś podoba, czy nie, tę drogę musimy zacząć budować - twierdzi dyrektor ZIM

● Na budowę kolejnych etapów naciska też pani wójt gminy Słupsk i chce dołożyć do projektu

Inwestycje

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@polskpress.pl

Konsultacje w sprawie IV etapu ringu (na mapie obok czarnym kolorem - od ul. Poznańskiej do Boh. Westerplatte) odbyły się tylko na papierze w poprzedniej kadencji samorządu. Ratując sytuację, obecne władze Słupska zorganizowały na początku 2015 roku spotkanie informacyjne. Projekt, choć wzbudził sporo kontrowersji ze strony mieszkańców, jest gotowy. Mimo wydania ponad 400 tys. zł na projekt, niektórzy radni mają swoje zdanie na ten temat, o czym można się było przekonać na posiedzeniu poniedziałkowej komisji rady miejskiej.

- Dlaczego ta droga od ulicy Poznańskiej zaprojektowana jest przez Słoneczną? Prościej było bez tego zawijaśa - zauważył radny Paweł Szewczyk z PO.

- Radny zmienił partię, to i poglądy, bo sam za tym głosił jako szef klubu w radzie poprzedniego prezydenta - odpowiedział wiceprezydent Marek Biernacki.

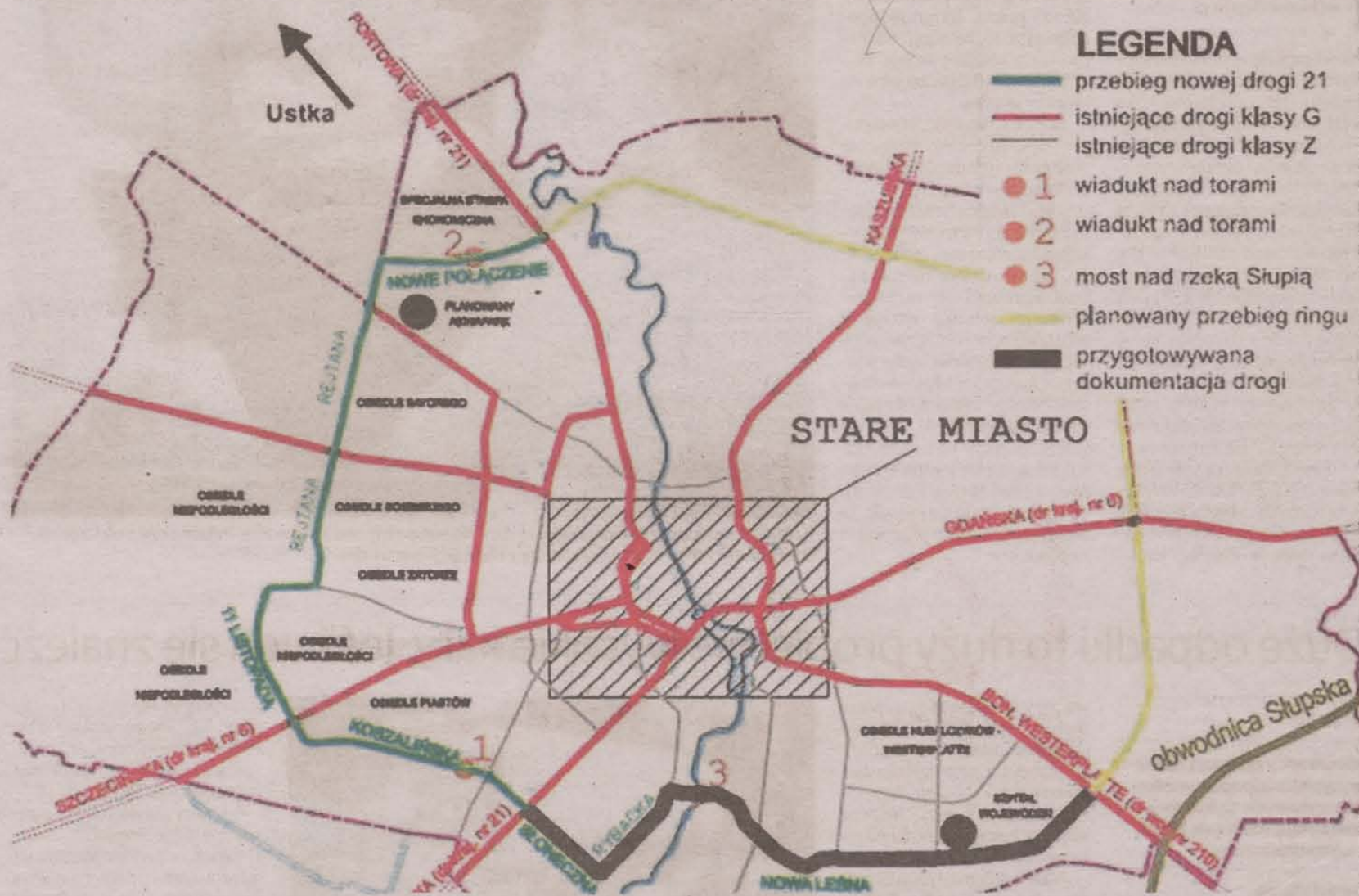
- Co zaplanowano, można zmienić. W tym wypadku nawet trzeba - wtrącił się radny Andrzej Obecny, szefujący klubowi prezydenta Biedronia w radzie. Jego zdaniem ring będzie służył głównie mieszkańcom gminy Słupsk, a tylko w 30 procentach słupszczanom. Inny przebieg widziałby na ul. Hubalczyków, która jego zdaniem powinna być czteropasmowa.

- I ekrany będą dwa metry od bloków? - ripostował Tomasz Czubak, radny klubu PO.

Po minach obecnych na komisji urzędników było widać zdziwienie. Tym bardziej że wymiana zdań między wiceprezydentem a radnymi była coraz ostrzejsza. W końcu sprawy w swoje ręce wziął Jarosław Borecki, dyrektor ZIM: - Zaprojektować i zmienić można wszystko. Ale to optymalny, wybrany przez fachowców przebieg. A ludzie zawsze protestują przed inwestycjami drogowymi i w ich trakcie, a potem są szczęśliwi. Przykładem są pierwsze trzy etapy ringu.

Czy ktoś tam teraz protestuje? Nie! I tak samo będzie na os. Westerplatte. Czy się to komuś podoba, czy nie, tę drogę musimy zacząć budować. Im szybciej, tym lepiej, nawet etapami, na-

Planowany przebieg ringu miejskiego w Słupsku



► Ring miejski w Słupsku według planów. Pierwsze trzy etapy ukończono w 2015 roku. IV jest zaprojektowany. V, VI i VII są w fazie planów, a nie projektów

wet za własne środki. To jest konieczność. Ci, którzy protestują, bo droga ma biec wężowem na os. Akademickim, nie mają racji, będą mieć nawet ciszej dzięki temu wężowowi.

Nowe etapy ringu trzeba zaprojektować

Zaprojektowany czwarty etap ringu czeka na pieniądze. Potrzeba ok. 75 milionów złotych. W planach jest to nowy przebieg drogi wojewódzkiej, dzięki czemu Słupsk mógłby dostać dofinansowanie. Szkopuł w tym, że nikt się nie stara o zmianę klasyfikacji drogi, a bez tego nie ma szans na pieniądze z zewnątrz.

- Ten odcinek jest dla nas priorytetowy - tłumaczył radnym Robert Linkiewicz, dyrektor wydziału polityki transportowej w UM.

Ale w tej sytuacji działania urzędników skupiają się na kolejnych etapach ringu. - Uzgod-

niliśmy z dowódcami słupskiej jednostki nowy przebieg drogi od ul. Boh. Westerplatte do ul. Gdańskiej - poinformował radnych dyrektor.

To jedyny konkret posuwający sprawę domknięcia ringu. Chodzi bowiem o teren jednostki wojskowej, której szefowie nie zgadzali się na drogę.

- Do czasu, aż uświadomiliśmy im, że nie cały teren, który użytkują, prawnie do nich należy - mówi Marek Biernacki.

Urzędnicy zgodzili się, żeby droga tam biegła schodkiem, po trójkacie.

- To nie będzie dwupasmówka, a droga taka jak na trzecim etapie ringu przez strefę. Długa prosta przy mniejszym natężeniu ruchu się sprawdzi, a będzie taniej w budowie - mówił dyrektor Linkiewicz.

- Cieszymy się, że sprawa już poszła do Ministerstwa Obrony Narodowej, ze zgodą słupskich

wojskowych. To przybliży nas do celu. Musimy mieć zgody i uzgodnienia, by zacząć projektować. Mając projekty, szukać dofinansowania - uważa wiceprezydent Biernacki.

Gmina Słupsk też chce ringu

Kolejny etap planowanej drogi - od ul. Gdańskiej do Kaszubskiej. On na razie nie budzi kontrowersji, bo jest w dalekich planach.

- Powinniśmy jak najszybciej budować ring w stronę Siemianic. Uzgadniałam to z wiceprezydent Krystyną Danilecką-Wojewódzką - mówiła na niedawnym spotkaniu w sprawie DK 21 w gminie Słupsk Barbara Dykier, wójt gminy.

Gmina chce uczestniczyć w projekcie, a nawet sfinansować połowę kosztów jego powstania. Chodzi o rozładowanie korków w Siemianicach, bo ring od obecnego ronda na ul. Por-

towej w Słupsku ma biec w stronę Siemianic. Oczywiście jest potrzebny kolejny most przez Słupię.

- To piąty etap ringu, też ważny. Odkorkowałyby w Słupsku ulice Kaszubską oraz Kościuszkę - tłumaczył radnym dyrektor Linkiewicz. - W ten sposób droga by się domknęła i powstałby pierścień dookoła centrum.

W ten sposób rozładowano by ruch w centrum miasta, ale i też udrożniło ulice, którymi teraz potoki aut wjeżdżają do miasta z gminy Słupsk oraz poprawiłyby komunikację między dzielnicami Słupska.

Po powstaniu całego ringu Słupsk stałby się najlepiej skomunikowanym miastem w kraju. To pokazuje skalę tej inwestycji. W 2012 roku, gdy toczyła się gra o dofinansowanie pierwszych trzech etapów inwestycji, podkreślano, że to największa inwestycja z zewnętrznych

środków w historii miasta. Tylko teraz można mieć wątpliwości, czy zostanie dokończona. ●●●

REKLAMA 007841340
SPECJALISTYCZNY GABINET
PROTEZOWANIA SŁUCHU

○ COREKTON ○
Rok założenia 1989

APARATY SŁUCHOWE

Wysoka jakość
światowego producenta

Słupsk, PL. DĄBROWSKIEGO 6
codz. w godz. 8.00-16.00

Informacja tel. 59 840 24 35

OFERUJEMY:
- profesjonalną obsługę
- bezpłatne pomiary aparatów
- bezpłatne badania słuchu
- serwis
- PROMOCJA baterie na cały rok
- najtańsze baterie / 12 zł

UBEZPIECZENI - ZNIŻKA NFZ

Z umowy można się wycofać

Do rzecznika konsumentów zgłaszają się mieszkańcy, którzy na pokazach kupili produkty na bardzo niekorzystnych warunkach. Teraz mają problem, choć mogą się wycofać z transakcji

Pieniądze

Daniel Klusek

daniel.klusek@gp24.pl

Mama naszego czytelnika skorzystała z zaproszenia na pokaz sprzętu agd. Tam kupiła kilka produktów. Podczas prezentacji okazało się, że wygrała nagrodę główną - zniżkę w wysokości kilku tysięcy złotych. Kobieta kupiła sprzęt za 3,5 tys. zł na raty. Zakupy jeszcze tego samego wieczoru trafiły do jej domu. Jednak okazało się, że produkty nie kosztowały 3,5 tys. zł, ale dwa razy więcej, a przy zakupie na raty koszt towarów wzrósł do ponad 10 tysięcy zł.

Kobieta postanowiła wycofać się z umowy i zwrócić zakupy, a o sprawie poinformowała też rzecznika konsumentów.

- Firma, która sprzedawała mamie sprzęt agd, miała dwa adresy w różnych częściach Polski. Ostatecznie ustaliłem, pod jaki adres mam je odesłać - mówi

syn nabywczyni towaru. Przedstawiciele tej firmy nawet chcieli, żebym zawiózł rzeczy do Kępic, gdzie mieli najbliższy pokaz. Najprawdopodobniej po to, żeby sprzedać te produkty kolejnej osobie, która będzie sądziła, że zrobiła świetny interes.

Marek Kurowski, powiatowy rzecznik konsumentów w Słupsku, informuje, że takich przypadków zna wiele.

- Mieszkańcy bardzo często są zapraszani na spotkania z pokazami sprzętu agd, medycznego, wyposażenia mieszkań. Osoby prowadzące takie prezentacje stosują rozmaite sztuczki socjotechniczne, żeby zachęcić najczęściej osoby starsze do zakupu produktów. Często obdarowują uczestników spotkań prezentami, żeby wywołać u nich potrzebę odwzajemnienia się i kupna towarów - mówi Marek Kurowski. - Potem okazuje się jednak, że kupujący znacznie przepłacili za produkty.



► Podczas pokazów starsze osoby są namawiane do zakupu produktów. Potem często okazuje się, że bardzo przepłacili, a wycofanie się z transakcji jest trudne

Jak dodaje, zdarza się, że przedstawiciele firm po zakończonych prezentacjach jadą z zainteresowanymi osobami do ich mieszkań po odcinek emerytury lub renty, a potem zwożą do banku, by starsze osoby mogły zaciągnąć kredyt na zakupy. Inni mieszkańcy skarżyli się, że wypowiedzieli umowę, a firma miała przysłać do nich transport po towar. Choć minął od tego czasu rok, transportu wciąż nie ma, podobnie jak zwrotu zadatku w wysokości 100 złotych.

- Często też firmy mają dwa adresy w różnych częściach kraju, by klient, który chce się wycofać z umowy, nie wiedział, gdzie wysłać jej wypowiedzenie i gdzie odesłać towar - mówi Marek Kurowski. - Pamiętajmy jednak, że jeśli zawieramy umowę poza siedzibą firmy, na przykład podczas spotkań w restauracjach, mamy 14 dni na wycofanie się z niej. Najlepiej, byśmy rezygnację wysłali listem poleconym. ●●●

Duże odpadki to duży problem. I wysokie kary, jeśli uda się znaleźć śmieciarza

Słupsk

Mieszkańcy zgłaszają dzikie wysypiska odpadów wielkogabarytowych. Ci, którzy je zostawiają, muszą się liczyć z wysokimi karami.

Daniel Klusek

daniel.klusek@gp24.pl

Pani Katarzyna z ul. Wolności twierdzi, że mieszkańcy sąsiednich kamienic regularnie zostawiają odpadki wielkogabaryto-

we przy ich śmietniku. - Stare meble, wyposażenie kuchni i łazienek zalegają potem po kilka tygodni. Często potem złomiarze szukają tam metalowych części i robią jeszcze większy bałagan - mówi nasza czytelniczka.

Mateusz Bilski, rzecznik prasowy Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, informuje, że odpadki wielkogabarytowe należy odwieźć do PSZOK-ów, czyli Punktów Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, które w Słupsku znajdu-



► Podobne do tego dzikie wysypiska śmieci wielkogabarytowych można znaleźć w wielu miejscach w mieście

ją się przy ul. Bałtyckiej 11a oraz przy ul. Szczecińskiej 112. PSZOK-i czynne są w dni powszednie w godz. od 7 do 18 oraz w soboty w godz. od 7 do 15.

- Cztery razy w roku organizujemy akcje bezpłatnej zbiórki takich odpadów. Wcześniej informujemy o nich na naszej stronie internetowej, podajemy dokładne miejsca i daty zbiórki - mówi Mateusz Bilski. - Poza tymi akcjami za czystość na swoim terenie odpowiada jego właściciel lub administrator. Może też wystawić nam takie

zlecenie, wówczas przyjedzie-my odebrać odpadki.

Straż miejska stara się łapać tych, którzy wyrzucają wielkie gabaryty, zamiast wywieźć do PSZOK-ów.

- Jest kilka miejsc, gdzie do takich wykroczeń dochodzi regularnie. Montujemy tam fotopułapki i próbujemy zidentyfikować sprawców wykroczeń - mówi Paweł Dyjas, komendant Straży Miejskiej w Słupsku. - Za zaśmiecanie miasta grożą mandaty do 500 złotych. ●●●

Rzeczy znalezione

Biurowo Rzeczy Znalezione Czekają na właściciela:

- cztery klucze z brelokiem znalezione w hali Gryfia,
- legitymacja Macieja Nowińskiego,
- dokumenty Grzegorza Grzesiuka,
- portfel z dokumentami Roberta Kaczora ze Słupska,
- karta pamięci znaleziona w Słupsku,
- klucz na smyczy znaleziony w Parku Kultury i Wypoczynku,
- klucz z brelokiem-sercem znaleziony w Parku Kultury i Wypoczynku,
- trzy klucze z brelokiem znalezione na przystanku przy ul. Sobieskie

go,

- pek kluczy znaleziony przy ul. 11 Listopada, w okolicy przystanku,
- prawo jazdy Henryka Mehla z Katowic,
- klucz do mercedesa znaleziony przy al. 3 Maja, w okolicy szkoły językowej Oxford,
- dwa klucze z brelokiem-maskotka znalezione w okolicach słupskiego dworca kolejowego,
- pek czterech kluczy z brelokiem znaleziony przy ul. Szczecińskiej, w okolicach Netto,
- dowód osobisty Ewy Dudek z Pomyska Wielkiego,
- klucze na smyczy znalezione przy ul. Koszalińskiej,
- portfel z dokumentami Emilii Mańkowskiej ze Słupska,
- zegarek męski znaleziony przy ul.

Zygmunta Augusta,

- karta bankomatowa Macieja Kowalskiego,
- telefon LG znaleziony w Parku Kultury i Wypoczynku,
- dowód osobisty Anny Janus ze Słupska,
- klucze w brązowym etui znalezione przy ul. Henryka Pobożnego,
- tablica rejestracyjna GS 50797,
- klucz do samochodu lexus znaleziony przy ul. Frąckowskiego,
- klucz do samochodu z brelokiem Belgium znaleziony na rondzie przy ul. Westerplatte,
- pek pięciu kluczy znaleziony przy ul. Lutostawskiego 12,
- telefon Sony w etui znaleziony na leśnej drodze za Parkiem Wiatraków,
- karta bankomatowa Kazimierza Izdebskiego. (DMK)

W skrócie

SŁUPSK/ GŁOS POMORZA

Zapraszamy do redakcji

Zapraszamy grupy zorganizowane do odwiedzin w słupskiej redakcji „Głosu Pomorza”. Podczas wizyty dzieci, młodzież i osoby dorosłe będą się mogły dowiedzieć, jak powstaje największa gazeta w naszym regionie. Na zgłoszenia grup czekamy od poniedziałku od piątku w godz. 10-16 pod nr. tel. 59 848 81 21. (DMK)

Opinie czytelników

Przejazd zamknięty, nie ma skrótu do Ustki

@cosma: - Niebezpieczny przejazd? Może podadzą jakiegokolwiek statystyki, bo raczej nie było tam nigdy żadnego zdarzenia. Ciekawe, że przejazd na ul. Cisowej 100-200 m dalej jest bezpieczny. Poczekajmy na wypadek na zakręcie we Włynkówku, gdzie jest wyjazd na 21.
@Banowy: - Osobiście pamiętam co najmniej trzy kolizje aut z pociągami w tym miejscu. Co, skończy się rumakowanie i wyprzedzanie na torach? A i policjanci stracą dobry punkt do łapanek. Dojeżdżający może i spałają litr benzyny więcej, ale za-

wieszenie oszczędzą, bo dziur tam było na maksa. Same zalety.

@karol: - A ja jestem zadowolony. W godzinach szczytu, jadąc ze Słupska w stronę Ustki, tak wymuszają, że trzeba gwałtownie hamować z dopuszczalnych 90 nieraz do 30 km/h. Dziwne, że tam jeszcze wypadku żadnego nie było, od kiedy otworzyli obwodnicę.
@Maciej: - Liczę na nowy przystanek kolejowy i pociągi kursujące przez 12 miesięcy, a nie tylko okres wakacyjny. Pozdrawiam wszystkich kierowców, tych GS i GSL, wszyscy jesteście ludźmi i nie świadczą o tym jakieś tablice rejestracyjne. (DMK)

Niemen i jego dziwny świat

Po raz 11. w Słupsku odbywa się festiwal „Niemen non stop”. To jedyne cykliczne wydarzenie w Polsce upamiętniające twórczość Czesława Niemena. Finałowy koncert w sobotę

Słupsk

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

Tegoroczna edycja festiwalu zbiega się z 50. rocznicą nagrania ikonicznego songu i wydania całego albumu „Dziwny jest ten świat”. Za ten album Czesław Niemen uhonorowany został pierwszą w historii polskiej fonografii Złotą Płytą.

W piątek o godz. 12 w kinie Rejs rozpocznie się konkurs wiedzy dla młodzieży ponadgimnazjalnej „Co ty wiesz o Niemenie”. Tego samego dnia o godz. 17 w Klubie Czarnego Krążka Miejskiej Biblioteki Publicznej rozpocznie się promocja książki „Niemen i jego płytowe dzieła 2” pod redakcją Edyty i Piotra Chlebowskich.

Finałowy wieczór festiwalowy „50 lat minęło...” odbędzie się w sobotę w sali filharmonii. Otworzy go scena legend, której gospodarzami będą artyści,



▶ Na finał 11. festiwalu „Niemen non stop” w sobotę Trio Artura Dutkiewicza zagra koncert „Niemen Improwizacje”

którzy przed pół wiekiem wzięli udział w nagraniu kultowego albumu „Dziwny jest ten świat”: Paweł Brodowski (gitarą basową) i Tomasz Jaśkiewicz (gitarzysta najdłużej pracujący z Czesławem Niemenem) - członkowie Niemenowskiej orkiestry Akwarele. Legendarni muzycy odsłonią kulisę sesji nagraniowej „Dziwnego...”, a Tomasz Jaśkiewicz odtworzy swoje słynne solo z tytułowego songu. Wspomnieniową część wieczoru zakończy multimedialny koncert „Niemena Pamięci Rapsodia Żalosa” znanego śląskiego kontrabasisty Bogdana Mizerskiego.

Drugą część finałowego wieczoru wypełni koncert specjalny „Niemen Improwizacje” z udziałem znakomitego Triu Artura Dutkiewicza - ambasadora polskiego jazzu.

Początek koncertu w sobotę o godz. 18. Bilety kosztują 55 i 45 zł. Wejściówki można kupić w kasie filharmonii przy ul. Jana Pawła II 3. ● ©

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Cała scena dla gitar, tańca, orkiestry i jej dyrygentki

Słupsk

Projekt taneczno-muzyczny zobaczymy w weekend. Będzie też m.in. 20-lecie grupy Shakin' Daddies i koncert orkiestry Agnieszki Duczmal.

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

Taniec da się usłyszeć

Niezwykłe wydarzenie czeka na miłośników tańca w piątek w Słupsku. Zobaczymy wyjątkowe połączenie tańca i muzyki z całego świata. „Usłyszeć taniec” to niezwykle spektakl różnych form stepowania: flamenco, stepu irlandzkiego, amerykańskiego, tańca współczesnego oraz muzyki etno-jazzowej granej na żywo. Barwne widowisko, w którym taniec stanowi integralną część muzyki, a muzyka tańca. Różne kultury muzyczne spotykają się w jednym miejscu, a tradycja i współczesność to synonimy. Projekt tworzą wybitni tancerze i muzycy, soliści widowisk w Europie i USA. Powstał harmonijny kolaż różnych tradycji muzycznych we współczesnych aranżacjach. Tworzą go, pod kierownictwem Tomasa Bieli, wybitni muzycy reprezentujący różne kultury

muzyczne: Michał Czachowski - gitara flamenco, Ewelina Grygier - flet, Małgorzata Mylek - wokół, Andrzej Kowalski - bas, Wojciech Braszak - saksofon. Efektem ich współpracy jest unikalna, etno-jazzowa fuzja, której celem jest pokazanie możliwości współistnienia kultur we współczesnym świecie.

Zatańczą: Mateusz Wójcik - choreograf i manager projektu „Usłyszeć taniec”, Agata Teodorczyk - tancerka, choreograf i pedagog flamenco, Karol Drzewoszewski - artysta musicalowy i pedagog, Marta Czyż - tancerka Teatru Tańca Sway Anny Wielogórskiej, choreograf polskiej edycji „Tańca z Gwiazdami”.

Początek wydarzenia w piątek o godz. 18. Bilety w cenie 40 i 30 zł można jeszcze kupić w kasie filharmonii przy ul. Jana Pawła II 3.

Najważniejsze są gitary

W Słupsku trwa 13. Jesienny Przeciąg Gitarowy. W piątek słupski zespół Shakin' Daddies będzie świętował 20-lecie istnienia. W teatrze Rondo zagrają: Maciej Sierosławski - gitara basowa, Piotr Kubała - instrumenty perkusyjne, Daniel Kalejta - gitary oraz Piotr Merecki - śpiew, gitary. Ponadto gościnnie wystąpią: Agnieszka



▶ Podczas piątkowego koncertu „Usłyszeć taniec” w słupskiej filharmonii zobaczymy tańce z różnych stron świata. Wystąpią wirtuozi z Europy i Stanów Zjednoczonych

ka Siepietowska, Agnieszka Łabuda-Wiat, Robert „Broda” Kowalczyk, Przemek Brosz, Marek Rogala, Krzysztof Plebanek, Robert „Sakwa” Sakowicz i Łukasz Sasko. Bilety kosztują 25 zł.

Po koncercie w klubie Dom Ówka rozpocznie się jam session. Wejściówki kosztują 10 zł, z biletami z Ronda wstęp jest wolny.

W sobotę o godz. 14 w teatrze Rondo otwarta zostanie

wystawa gitar akustycznych. Wstęp jest wolny. O godz. 19 rozpocznie się tam trzyczęściowy wieczór z muzyką klasyczną, flamenco i gipsy jazz. Zagrają francuscy gitarzyści: Antoine Boyer, Samuelito i Sebastien Ginaux. Bilety kosztują 40 zł. Wieczór o godz. 22 zakończy się jam session w Dom Ówce. Posiadacze biletów z teatru Rondo wchodzi za darmo, pozostali płać 10 zł.

Kobieta z batutą

Orkiestra Amadeus zagra w niedzielę w sali słupskiej filharmonii. Poprowadzi ją jedna z najbardziej znanych dyrygentek na świecie - Agnieszka Duczmal.

Orkiestra została założona w Poznaniu w 1968 roku przez Agnieszkę Duczmal. W swoim dorobku ma ponad 50 wydawnictw płytowych, koncertuje na całym świecie. Od 2009 ro-

ku drugim dyrygentem orkiestry jest Anna Duczmal-Mróz. Ten kobiecy duet jest ewenementem w skali światowej.

Agnieszka Duczmal, najsłynniejsza polska dyrygentka, urodziła się w rodzinie o tradycjach muzycznych. Od początku istnienia orkiestry Amadeus jest jej dyrygentem i dyrektorem artystycznym. Prowadzi koncerty z orkiestrami symfonicznymi w kraju i za granicą. Jako pierwsza kobieta dyrygent wystąpiła na scenie mediolańskiego Teatro alla Scala.

Solistą koncertu będzie skrzypek Jarosław Żołnierczyk. Od 1987 roku jest on koncertmistrzem Orkiestry Kameralnej Polskiego Radia Amadeus, z którą wielokrotnie występuje także jako solista i z którą dokonał również jako solista wielu nagrań radiowych i telewizyjnych.

W programie wieczoru znalazły się trzy kompozycje: Sonata „Księżycowa” op. 27 nr 2 (opr. J. Kowalewski) Ludwiga van Beethovena, Concerto Notturno na skrzypce i orkiestrę smyczkową Mikołaja Góreckiego i „Obrazki z wystawy” Modesta Musorgskiego i Agnieszki Duczmal. Początek w niedzielę o godz. 18, bilety kosztują 35 i 25 zł. ● ©

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Wszystkiego najlepszego



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Kinga Dominika Wójcikowska i Grzegorz Adamczak.

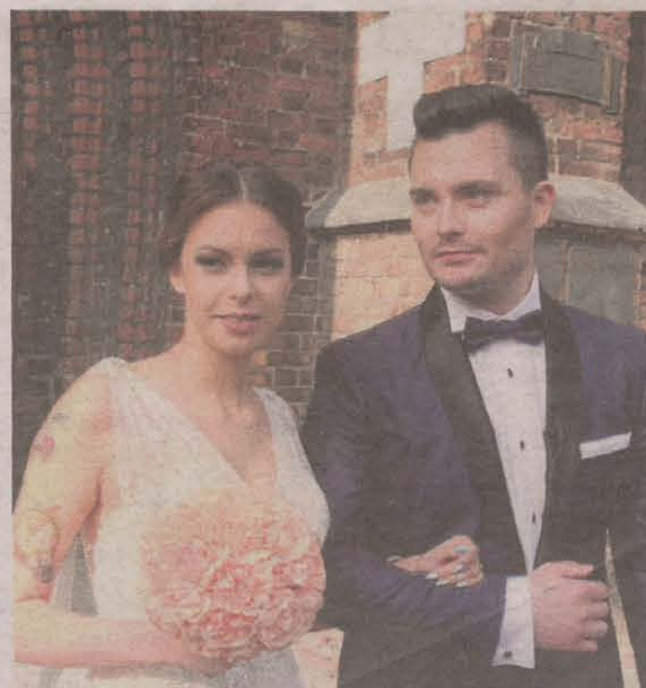


► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Katarzyna Gnatowska i Marcin Bona.

► W słupskim kościele Mariackim związek małżeński zawarli Beata Świerczewska i Paweł Okołodowicz.



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Aleksandra Anna Grajek i Piotr Zinkowski.



► W słupskim kościele Mariackim związek małżeński zawarli Maria Kiersnowska i Rafał Sekulał.



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Marta Karolina Gołębiowska i Wojciech Jerzy Grabowski.

Złóż życzenia

● Twój bliscy obchodzą święto? Zrób im prezent i złóż życzenia w „Głosie Pomorza”. A może bierzesz ślub i chcesz się tym pochwalić? Zapraszamy i czekamy na zdjęcia. Fotografie oraz życzenia można przynieść do redakcji

lub przesłać pocztą na adres: „Głos Pomorza”, ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk z dopiskiem SERDECZNOŚCI. Życzenia dla najbliższych i zdjęcia można też przesłać na adres: daniel.klusek@gp24.pl

Witamy na świecie



► Liliana Lewtak ze Słupska, córka Wiolety i Dariusza, ur. 22.08, 3150 g, 52 cm



► Tomasz Jan Pisarzewski, syn Katarzyny i Mateusza, ur. 22.08



► Zoja Świdzińska z Ustki, córka Katarzyny i Jacka, ur. 22.08, 2730 g, 54 cm



► Nikodem Schreider ze Słupska, syn Julii i Marcina, ur. 22.08, 3750 g, 58 cm



► Paulina Julia Maż z Wądoła, córka Katarzyny i Filipa, ur. 23.08, 3250 g, 53 cm



► Alicja Kapiszka z Kobylnicy, córka Aleksandry i Sebastiana, ur. 26.08, 3820 g, 57 cm



► Iga Zgadźaj ze Słupska, córka Oliwii i Jakuba, ur. 25.08, 3380 g, 58 cm



► Iga Sakala z Bukówki, córka Pameli i Marcina, ur. 26.08, 3370 g, 57 cm

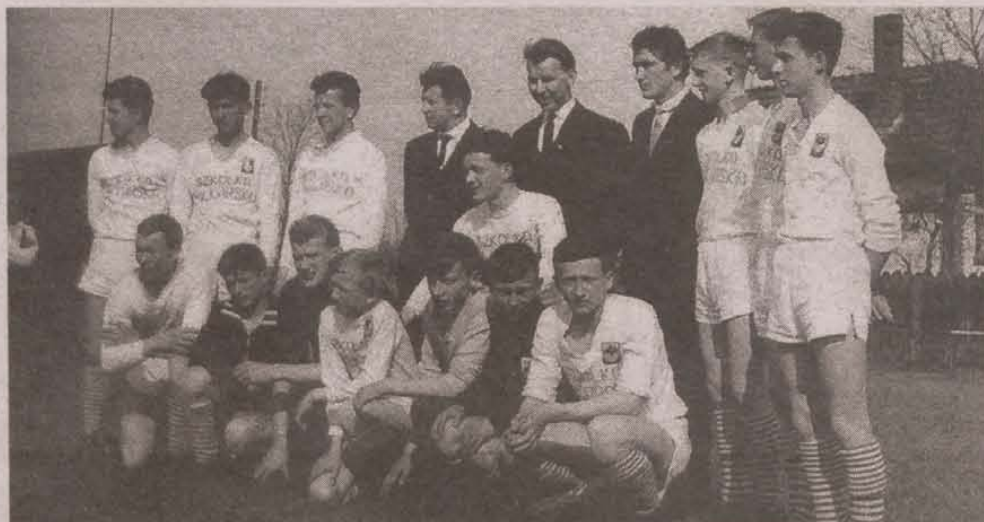
Serdeczności

● Treść życzeń

● Imię i nazwisko nadawcy

Chłopcy z podwórka trafili na salony

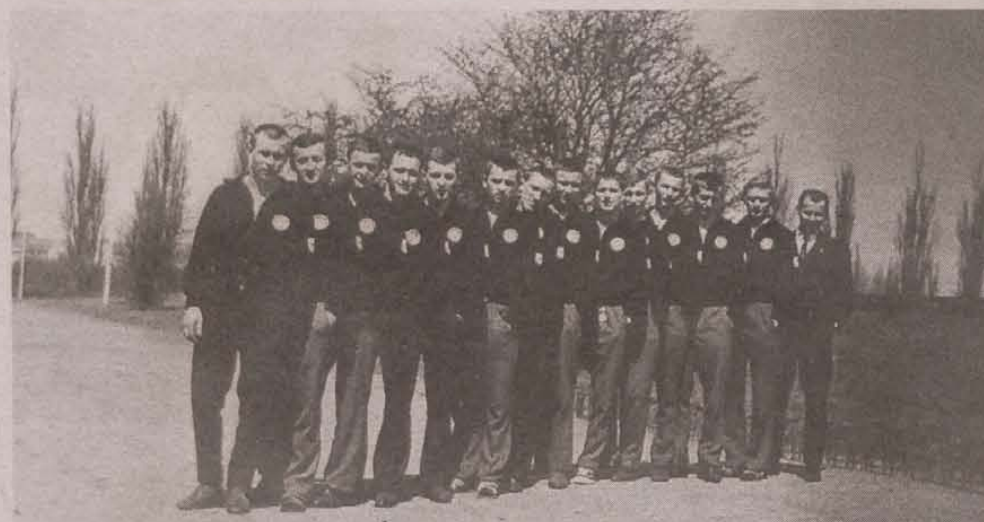
● 20 października 1960 roku powstała w Słupsku Szkołka Piłkarska imienia Gerarda Cieślaka "MKS Cieślaki". Stało się tak z inicjatywy Mariana Boratyńskiego



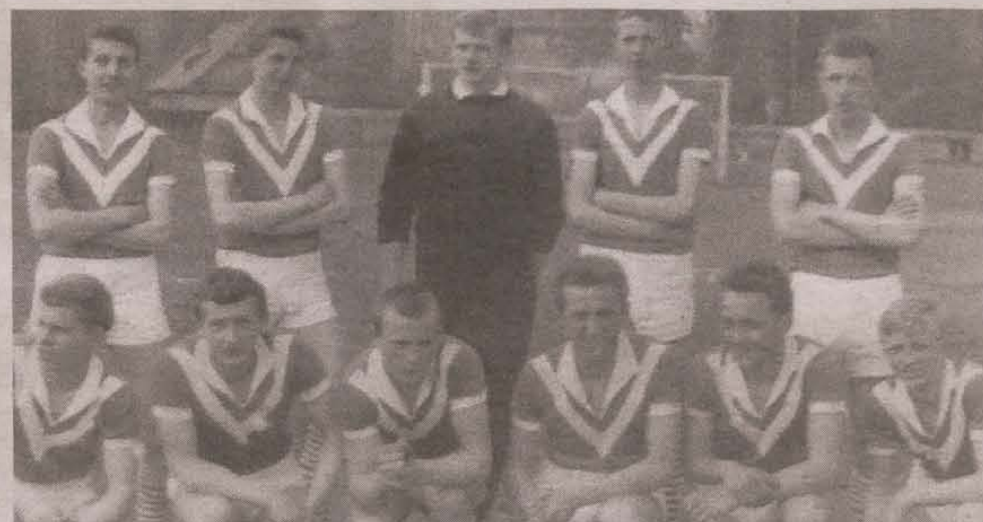
►1961 rok i mecz z Bałtykiem Gdynia (4:2, do przerwy 2:0) w Słupsku na stadionie Czarnych przy ulicy Bolesława Krzywoustego



►17 czerwca byłej ulicy Gwardii Ludowej nadano imię MKS Cieślaki. Z tej okazji do Słupska ponownie zjechali byli piłkarze tej drużyny



►Piłkarze Cieślaków w Neubrandenburg. Od lewej:Lebiedziewicz, Żukowski, Garbowski, Jaryst, Kawka, Ryszka, Justek, Lis, Czubak, Burgrat, Zawadzki, Szwerbel, Jedynak i Marian Boratyński



►1963 Koszalin. Gwardia - Cieślaki 0:4. Na górze Podkoczyj, Szwerbel, Bonkowski, Zawadzki, Kawka Na dole: Wiśniewski, Żukowski, Lebiedziewicz, Marzec, Jaryst, Jarota

Piłka nożna

Jarosław Stencel
jaroslaw.stencel@gp24.pl

20 października 1960 roku w Słupsku powstała Szkołka Piłkarska imienia Gerarda Cieślaka.

- W 1960 roku w październiku odbył się turniej drużyn dzieci. Pan Marian Boratyński, ówczesny dziennikarz Głosu Koszalińskiego zorganizował turniej na stadionie 650-lecia. Po turnieju spotkaliśmy się w redakcji Głosu Koszalińskiego na ulicy Niedziałkowskiego. Przyszliśmy z rodzicami. Zapadła decyzja co dalej po turnieju. Postanowiono, żeby utworzyć szkołkę piłkarską Pana Gerarda Cieślaka. Później Pan Marian Boratyński pojechał do Chorzowa, żeby zgodę uzyskać od niego na nazwę. Cieślak to była wielka postać, skromny człowiek, nie wstydydził się nawet tego, że pracował w kopalni jako ślusarz. W kontakcie by-

liśmy zawsze z Panem Gerardem. Był na naszych zjazdach absolwentów - mówi Janusz Żukowski, jeden z ówczesnych piłkarzy Cieślaków.

Pierwsze mecze

- Naszym trenerem był niezjący już wykładowca Studium Nauczycielskiego (obecnie Akademia Pomorska) Pan doktor Jerzy Krzysztofowicz. Który jako pedagog nie tylko nas trenował, ale zawsze był zainteresowany bezpośrednio naszymi postępami w nauce - wspomina Żukowski.

- Pierwszy mecz zagraliśmy wiosną 1961 roku ze Szkołką im. Mieczysława Gracza z Ustki. Wygraliśmy wtedy na stadionie przy ulicy Krzywoustego w Słupsku 4:1. Była to zapowiedź kolejnych naszych sukcesów. Jako chłopcy 12-letni już wtedy zobaczyliśmy wielu kibiców i było to dla nas fajne - dodaje.

Oklaski na stadionie 10-lecia w Warszawie

- Z okazji 1. rocznicy powstania Szkołki Piłkarskiej im. Gerarda Cieślaka Polski Związek Piłki Nożnej zaprosił nas do Warszawy. Rano rozegraliśmy mecz z Gwardią Warszawa na stadionie 10-lecia obecny Stadion Narodowy. Wynik 5:0 dla nas. Wieczorem byliśmy na spotkaniu Polska - RFN (0:2) na stadionie Legii. Ubrani byliśmy w bordowe dresy, mieliśmy napisy "Szkołka Piłkarska im. Gerarda Cieślaka". Z przodu herb Słupska, a na lewej ręce napis Słupsk. W przerwie meczu spiker zawodów przekazał informację, że na stadionie są chłopcy ze Słupska. Którzy pokonali rówieśników z Gwardii 5:0. Spiker poprosił, żebyśmy wstali i pokazali się publiczności. Stadion ten był jedynym w Polsce, który posiadał oświetlenie. Wszystkie reflektory zostały skierowane na nas. Zapanowała konsternacja na trybunach. Tylko szmer było słychać i pytania, gdzie ten Słupsk leży. Dochodziły do nas informacje kibiców, że "chyba nad morzem

koło Ustki". Później gromkie oklaski usłyszeliśmy na naszą cześć - mówi Janusz Żukowski.

Mecze w NRD i koszulki

Słupskie Cieślaki rozgrywały także spotkania w innych krajach. Szczególnie częste były kontakty z wschodnimi Niemcami, a zwłaszcza okręgiem Neubrandenburg.

- Mecz w Neubrandenburgu w 1964 roku z reprezentacją Meklemburgii wygraliśmy 4:0 i był to nasz pierwszy wyjazd za granicę. Stało się tak z okazji święta 1 Maja. Byliśmy zdecydowanie lepszą drużyną - wspomina Żukowski.

Nie było w planie następnego spotkania, ale gospodarze poprosili o rewanż.

- Po uzgodnieniu z Panem Marianem Boratyńskim zostaliśmy dłużej. Na drugi dzień w rewanżu rozegraliśmy mecz z wicemistrzem NRD Traktor Schwerin. Wygraliśmy 3:0. Gościnni gospodarze w podarunku dla nas przekazali trzy komplety koszulek piłkarskich: czer-

wone, zielone i niebieskie. Później wracając do Słupska żalowali, że nie wygraliśmy wyżej - z uśmiechem wspomina Pan Janusz.

Stadion nasz dom

- Stadion ogrodzony był w koło z podkładów kolejowych, małutka trybuna kryta. To był taki dom piłki nożnej słupskiej. Na jednej połowie trenowaliśmy z Czanyami. Pierwszym kapitanem był Marian Jarota. Mieliśmy dwa pomieszczenia małutkie na sprzęt i magazynek. Koledzy, którzy mieszkali w pobliżu wcześniej przychodzili i rozpalali w żelaznym piecyku zwanym kozą ogień. Przed szatnią był kran z wodą obudowany kręgiem, to była nasza wspólna umywalnia - mówi Żukowski.

Obozy w Bytowie

Gracje Cieślaków często bywały na obozach piłkarskich nad jeziorem Jeleń pod Bytowem i na stadionie i obiektach piłkarskich w Bytowie. - Jako chłop-

cy szlifowaliśmy formę w dobrych warunkach.

Mecze w reprezentacji

- Nieobce były nam mecze w strojach z białym orłem. Grałiśmy w reprezentacjach juniorskich. Kiedy na I zjeździe w 2003 roku Pan Marian Boratyński zaproponował, abyśmy przeszli na "per Ty", żaden z nas się nie odważył i nikt się nie odważył do tej pory. Jeżeli już, to Panie trenerze, Panie prezesie, Panie Marianie. Pan Marian Boratyński dla nas był i zawsze będzie człowiekiem o dużej i szerokiej wiedzy i kulturze osobistej. Wśród nas są byli dyrektorzy, prezesi, kierownicy, jak też poseł na Sejm Rzeczpospolitej - Czesław Marzec z Gryfic - dodaje Żukowski.

Na zdjęciu górnym z lewej: Wiśniewski, Ogorzelski, Muszyński, Krzysztofowicz, Boratyński, Rumaczyk, Szwerbel, Zawadzki, Poskoczyj, Lebiedziewicz, Czubak, Bonkowski, Jarota, Kawka, Jaryst, Lis, Żukowski. ● ● ●



**Za nasze
zdrowie**

REKLAMA

007839308

REKLAMA

007548742

English Language School s.c. realizuje projekt dofinansowany z Funduszy Europejskich "Rozwiń Swoje Skrzydła"

Celem projektu jest poprawa sytuacji na rynku pracy 512os. o niskich kwalifikacjach (do ISCED3wt.) w wieku aktywności zawodowej tj. 18-64 lata pracujących i niepracujących, zamieszkałych na terenie województwa pomorskiego.

DARMOWE KURSY

JEZYKOWE lub KOMPUTEROWE

realizowane m.in w następujących miejscowościach:

Damnica
Dębica Kaszubska
Kępice
Objazda

KONTAKT - 516 804 344
pomorskie@els.zgora.pl
www.els.zgora.pl/pomorskie



URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



www.mapadotacji.gov.pl

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

Na rowerze. Popedałujemy nad morze o każdej porze (cz. II)

Felieton rowerowy

Wracamy na trasę Słupsk - Ustka, która jest objęta przez GDDKiA procedurą wstępnego projektu rozbudowy drogi krajowej nr 21.

Ireneusz Wojtkiewicz
wojtkiewicz@ct.com.pl

Zgodnie z zapowiedzią sprzed tygodnia, wracamy na trasę Słupsk - Ustka, która jest objęta przez gdański Oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad procedurą wstępnego projektu rozbudowy drogi krajowej nr 21, wymagającą m.in. konsultacji społecznych. Ma być drogą normalnego ruchu kołowego wg obecnie obowiązującego standardu GP dla drogi krajowej oraz ciągiem pieszo-rowerowym nad morze. Wiele lat na to czekamy i jest nadzieja, że doczekamy się najpóźniej w 2021 roku.

Przypomnijmy, pierwsza debata społeczna odbyła się 10 października we Włynkówku w odniesieniu do 7-kilometrowego odcinka DK21 w granicach gminy i miasta Słupsk, co już opisaliśmy. Z kolei 13 października w siedzibie Urzędu Gminy Ustka debatowano nad kolejnym kawałkiem tej trasy. W sumie 6-kilometrowym,

z czego 5 km w gminie i 1 km w mieście Ustka. Spokojnie nie było.

Porównując wspomniane konsultacje społeczne, to były one pokrzepiające zarówno pod względem frekwencji, jak i społecznej aktywności uczestników. Momentami było gorąco w słownych starciach pomiędzy mieszkańcami przydrożnych miejscowości a inwestorem i autorem wstępnego projektu - gdańskim Europrojektem. W Ustce, podobnie jak we Włynkówku, nie dopisały władze miejskie, tak więc dwumiejsko Słupsk - Ustka niepotrzebnie stawia siebie na uboczu tej najważniejszej inwestycji drogowej.

Użytkownicy DK21, mieszkający na pograniczu gmin Słupsk i Ustka, skąd mniej więcej jest jednakowo blisko czy daleko do obu tych miast, okazują się wielkimi zwolennikami wielowłotowych rond komunikacyjnych. Takowych pragną w sąsiedztwie osiedla Złoty Potok pod Bydlinem, jak i na skrzyżowaniach w kierunku Niestkowa, Charnowa i Grabna, nie przejmując się obowiązującymi obecnie normami minimalnych odległości między rondami na drodze o krajowym standardzie.

Temperaturę spotkania najbardziej jednak podniosły



► Obecnie w Ustce wjazd czy wyjazd rowerem ul. Słupską jest makabryczny

projektowane wstępnie rozwiązania komunikacyjne w Zimowiskach. Trakt pieszo-rowerowy, który w normalnym przebiegu miałby 3,5 metra szerokości, byłby jednocześnie drogą serwisową o szerokości 5,5 metra. W Zimowiskach przed kościołem zmieniałaby ona swój bieg ku morzu z prawej strony na lewą. Taki slalom nie zachwyca z powodów bezpieczeństwa ruchu, czego już boleśnie i tragicznie doświadczyli rowerzyści korzystający z tras

rowerowych ze Słupska do Krępy lub Bierkowa. Poza tym są poważne obawy o możliwości dojazdu do wielu prywatnych posesji w Zimowiskach. To z kolei rodzi poważny kłopot w komunikacji ze sklepami, stacją obsługi pojazdów czy obsługi miejscowej nekropolii, która pełni funkcję ustckiego cmentarza miejskiego.

Na przestrożę podaje się statystykę, według której to właśnie odcinek Charnowo - Zimowiska - Ustka zapisał się naj-

większą liczbą tragedii na DK21.

Sam pewnie też zbytnio się rozpędziłem, pisząc tydzień temu, że ze Słupska nad morze popedałujemy prawą stroną, a może nawet dwustronnie. Przyglądając się projektowi przejazdu przez Zimowiska na nadbałtyckie lotniska, utwierdzam się w przekonaniu, że przynajmniej ten ostatni odcinek nadmorskiej „rowerostady” w kierunku Ustki nie musi odbijać w lewo przed DK21. Wygląda na to, że może, a nawet powinien być dwustronny. Poza tym prawa strona jest bardzo rzadko zabudowana w porównaniu z lewą, więc nie ma wielkich przeszkód w prowadzeniu tej trasy do Ustki.

Według projektanta, zmodernizowana trasa ma być dociągnięta do ul. Ogrodowej na rondzie - pierwszym przy wjeździe do miasta od strony Słupska, które jest też planowane jako węzeł przyszłej obwodnicy Ustki. Na razie trwa tu wielki rejtach drogowy, zarówno na przeprawach DK21 przez Słupię, jak i przebudowie ul. Darłowskiej w ciągu drogi wojewódzkiej nr 203. Obecnie wjazd ul. Słupską rowerem do centrum Ustki jest makabryczny. Jak cię nie rozjadą na wlotowo-wylotowej szosie, to na chodniku walniesz w słup

latami, bo tak one są usytuowane, pośrodku tego traktu pieszego o szerokości niespełna jednego metra. Szkoda, że na wspomnianym spotkaniu w gminie zabrakło kogoś kompetentnego z ustckiego ratusza, kto by objaśnił, jak rowerami będziemy wjeżdżać do centrum Ustki od strony Słupska. Rowerowy szlak żółty nr 14 testowałem rok temu i do tej pory prawie nic się nie zmieniło. To taka rowerowa obwodnica Ustki poprowadzona niezbyt okazałymi peryferiami tego miasteczka, z ominięciem trakcji w centrum i porcie. A w ogóle to sięga ona Wodnicy i dalej w kierunku Charnowa i Niestkowa, gdzie się kończy gmina Ustka, a zaczyna gmina Słupsk. Ta ostatnia dociągnęła tu nowymi drogami rowerowymi, ta pierwsza nic nie zrobiła. A miała być to piękna, zagospodarowana turystycznie droga rowerowa na lewobrzeżnej części Słupi. Jak dostojnie na wspólnym zdjęciu wyglądali gospodarze tych ziem, ileż było solennych obietnic budowy tej trasy. Kicha zrobiła się pod Ustką, może więc z drugiej strony na wprost od Słupska wyjdzie to lepiej. W razie powodzenia będziemy mieli nawet dwie trasy, czego życzę wszystkim cyklistom. ●

©P

17 lat walczy o emeryturę

● Gdy poszedł na emeryturę ZUS, naliczył mu jałmużnę - świadczenie w wysokości 880 zł netto

● W sądzie wywalczył już dużą zmianę wskaźnika, choć nadal czuje się oszukany

Sprawy i Ludzie

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Ireneusz Karbownik z Kobylnicy (rocznik 1940, wykształcenie podstawowe) przez lata był kierowcą-konwojentem. Generalnie woził mleko. Najpierw w Spółdzielni Transportu Wiejskiego, a potem w słupskim Transmleczu.

- To była trudna praca. Często wyjeżdżałem w teren o 2 w nocy, a zdarzało się, że do domu wracałem o 22. Zwłaszcza wtedy, gdy zmiennik nie przyszedł na zmianę, a ktoś musiał zebrać udojone mleko, aby się nie zepsuło. W takiej sytuacji nie mogłem odmówić przełożonemu, więc znowu wsiadałem w samochód i ruszałem w teren - opowiada Karbownik.

Pocieszeniem było jedynie to, że mógł liczyć na sporą wypłatę, a w przyszłości na dość wysoką emeryturę. Gdy skończył 60 lat, postanowił skorzystać z nadarzającej się okazji i złożył w słupskim oddziale ZUS wniosek o emeryturę. Zrobił to dokładnie 16 grudnia 1999 roku. Na emeryturę formalnie już przeszedł w 2000 roku.

Naliczono mu jałmużnę

- Myślałem, że czeka mnie wygodne i beztrudne życie, ale gdy dostałem decyzję z wymiarem emerytury, prawie spadłem z krzesła, bo właściwie naliczono mi jałmużnę. W praktyce dostałem 880 złotych netto. Tyle, żeby nie umrzeć. Poczuję się oszukany, bo do tej pory naprawdę dobrze zarabiałem. Wiedziałem, że na emeryturze dostanę tylko jakiś procent dotychczasowego wynagrodzenia, ale spodziewałem się znacznie wyższego świadczenia - opowiada pan Ireneusz.

Szybko się otrząsnął i postanowił walczyć o swoje. Kupił rozmaite kodeksy prawne, zapoznał się z ustawą zusowską i zaczął samodzielnie przygotowywać się do wyliczenia emerytury.

- Szybko odkryłem, że ZUS w moim przypadku działał jakoś dziwnie. Wcale nie wybrał z 43 lat mojej pracy zawodowej tych najlepszych dziesięciu lat, kiedy doskonale zarabiałem w Transmleczu. To chodziło o lata 1981-1990. Chyba trochę na złość wybrano te lata, które dawały mi wskaźnik 96,13 proc. Na tej podstawie wyliczono mi



► Ireneusz Karbownik przeszedł na emeryturę w 1990 roku. Gdy z ZUS otrzymał decyzję o jej wysokości, to prawie spadł z krzesła

te już wspomnianą jałmużnę - relacjonuje pan Ireneusz.

Emeryturę w wysokości 880 zł netto pobierał przez 2,5 roku. W tym czasie doszedł do ostatecznego wniosku, że powinien otrzymywać emeryturę na podstawie wskaźnika 140,07 proc. Sam go wyliczył, gdy dotarł do oryginałów jego osobistych kart pracy z Transmleczu, które osobistym podpisem i pieczęcią potwierdził mu likwidator tej firmy. W związku z tym wystąpił do ZUS z żądaniem ponownego wyliczenia wskaźnika emerytalnego. Przez moment się nawet ucieszył, gdy w czerwcu 2002 roku otrzymał decyzję ze wskaźnikiem 139,72 proc. Radość trwała krótko, bo okazało się, że decyzja była pomyłkowa i została wycofana. Wkrótce przysłano mu nowy wskaźnik - 131,10 proc.

Pewny swoich racji wystąpił z pozwem przeciw ZUS-owi do V Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Sądzie Okręgowym w Słupsku. Jego sprawę rozpatrywała sędzia Ewa Sławińska-Klamann, która 21 września 2004 roku wydała wyrok podnoszący wskaźnik naliczania jego emerytury do 131,37 proc.

- To w sumie był spory skok, ale mnie nie zadowalał, bo choć pani sędzia zobowiązała pełnomocnika ZUS do wyliczenia mojej emerytury zgodnie z moimi oczekiwaniami, to w praktyce moim zdaniem właściwie wymyśliła dane, na podstawie których wskaźnik został wyliczony. Dlatego odwołałem się od tego wyroku - opowiada pan Ireneusz.

Kolejny wyrok, tym razem w Sądzie Apelacyjnym w Gdań-

sku, zapadł 5 kwietnia 2006 roku. Tym razem sąd orzekł, że wskaźnik do naliczania jego emerytury powinien wynosić 131,44 proc.

- W praktyce podniesiono go o 0,07 procent. Tyle co nic. Ponad 8 proc. mniej niż sam sobie wyliczyłem. Poczuję się znowu oszukany - nie ukrywa emeryt z Kobylnicy.

Teraz ma ponad 2 tys. zł

Od tej pory dostaje ponad 2000 złotych emerytury. Choć otrzymał także pewną kwotę wyrównania, to jednak jest przekonany, że ZUS powinien mu wypłacić jeszcze co najmniej 160 tysięcy wyrównania. - I jeszcze pewną sumę zadośćuczynienia, bo ta walka o emeryturę, która mi się naprawdę należy, kosztowała mnie sporo nerwów i zdrowia - dodaje.

W czasie kolejnych procesów nic nie wskórał. Nabierał za to podejrzeń, a potem wręcz przekonania, że w pewnym momencie sfałszowano dane, które znajdowały się na jego osobistych kartach pracowniczych w Transmleczu. Uważa także, że sądy i ZUS wzajemnie się wspierają.

- To taki zgrany zespół: ksiądz, dwie zakonnice i organy - śmieje się, dodając, że kosztuje go zawsze bliższa ciału.

Choć w międzyczasie odbyło się jeszcze kilka procesów na różnych poziomach, a raz nawet dostał z urzędu prawniczkę do pomocy, to właściwie nic nie wywalczył, a prawniczka nie pojawiła się na rozprawie w sądzie apelacyjnym.

- Później tłumaczyła się, że została źle poinformowana, ale pieniądze wzięła - mówi Karbownik.

To wszystko tak go zdenerwowało, że zaczął pisać skargi: do Krajowej Rady Sądownictwa, Prokuratury Okręgowej w Słupsku, a niedawno także do ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry. Przekonuje w nich, że na styku ZUS-sądy doszło do sfałszowania danych i że ktoś powinien za to odpowiedzialność. Teraz chce jeszcze swój problem przedstawić prezydentowi Andrzejowi Dudzie.

- Co prawda straciłem już wiarę w wymiar sprawiedliwości, ale liczę, że prokuratura wreszcie pochyli się nad moją sprawą i ją dogłębnie wyjaśni - mówi, opowiadając historię swoich bojów o właściwe naliczenie emerytury.

ZUS wyjaśnia

W imieniu ZUS na naszą prośbę o komentarz do sprawy pana Karbownika odpowiedział Krzysztof Cieszyński, regionalny rzecznik prasowy ZUS w Gdańsku. Wg niego kwestia zaliczenia wynagrodzenia za okres pracy pana Karbownika w Transmleczu była wielokrotnie rozpatrywana przez ZUS. Była też przedmiotem kilku postępowań sądowych.

Rzecznik potwierdza, że w grudniu 1999 roku Karbownik wystąpił o ustalenie prawa do emerytury. Emerytura została przyznana 30.12.1999 r. Jako wskaźnik wysokości podstawy wymiaru przyjęto 96,77 proc., ustalając go z 20 lat wybranych z całego okresu podlegania ubezpieczeniu.

Według rzecznika wnioskiem z 7 czerwca 2002 r. Ireneusz Karbownik zwrócił się o przeliczenie podstawy wymiaru. Do wniosku dołączył wystawiony przez Spółdzielnię

Pracy Transmlecz druk ZUS Rp7 za lata 1979 - 1990. Decyzję wydano 26.06.2002 r. Wskaźnik wysokości podstawy wymiaru przyjęto na poziomie 139,72 proc. Pismem z 3.07.2002 r. ZUS poinformował o uchyleniu decyzji. Powodem uchylenia decyzji był fakt, że Spółdzielnia Pracy Transmlecz została zlikwidowana 19.10.1990 r., a tym samym wystawiane przez nią zaświadczenie nie mogło zostać uznane za wiarygodne.

W związku z przedłożeniem przez byłego likwidatora spółdzielni Transmlecz oryginalnych kart wynagrodzeń decyzją z 31.07.2002 r. przeliczono podstawę wymiaru emerytury z uwzględnieniem wskaźnika

podstawy wymiaru w wysokości 131,10 proc. Z kart wynagrodzeń przyjęto składniki wynagrodzenia, które nie budziły wątpliwości, co do faktu odprowadzania składek. Od tej decyzji Ireneusz Karbownik odwołał się do sądu, który wyrokiem z 21.09.2004 r. zobowiązał ZUS do przeliczenia świadczenia z zastosowaniem wskaźnika wysokości podstawy wymiaru 131,37 proc. wyliczonego z kolejnych 10 lat kalendarzowych tj. 1987 - 1996. Na skutek wniesionej przez Karbownika apelacji Sąd Apelacyjny w Gdańsku 05.04.2006 r. zmienił wyrok. Sąd zobowiązał ZUS do wyrównania emerytury wg wskaźnika podstawy wymiaru w wysokości 131,44 proc., poczynając od świadczenia za styczeń 2000 r. wraz z ustawowymi odsetkami od 26.03.2000 r. Wyrok wykonano decyzją z 14.06.2006 r.

Decyzją z 28.03.2007 r. w związku z wnioskiem z 16.03.2007 roku o zmianę okresu, z którego ustalono podstawę wymiaru emerytury, przeliczono emeryturę, przyjmując wskaźnik wysokości podstawy wymiaru 133,58 proc.

- Pan Karbownik skorzystał z przysługującego prawa do wniesienia odwołania - dodaje rzecznik Cieszyński. Sąd Okręgowy w Słupsku wyrokiem z 05.09.2007 r. oddalił odwołanie. Sąd Apelacyjny w Gdańsku wyrokiem z 29.07.2008 r. oddalił apelację. Decyzją z 06.08.2009 r. odmówiono panu Karbownikowi prawa do przeliczenia podstawy wymiaru przyjętej do obliczenia wysokości świadczenia. Sąd Okręgowy w Słupsku wyrokiem z 18.02.2010 r. oddalił odwołanie, zaś sąd apelacyjny 10.02.2012 r. oddalił apelację.

07.02.2014 r. na wniosek ubezpieczonego z 16.12.2013 r. wydano decyzję odmawiającą przeliczenia podstawy wymiaru. Podstawą odmowy była okoliczność, że nie zostały przedłożone nowe dowody. Ubezpieczony skorzystał z prawa wniesienia odwołania. Wyrokiem z 8.05.2014 r. Sąd Okręgowy w Słupsku oddalił odwołanie. - Kolejna decyzja odmowna została wydana 1.09.2014 r. (na wniosek z 9.05.2014 r.). Tu również podstawą odmowy był brak nowych dowodów. Z tą decyzją nie zgodził się ubezpieczony i wniósł odwołanie, które Sąd Okręgowy w Słupsku oddalił wyrokiem z 6.11.2014 r. - wylicza rzecznik Cieszyński.

5.02.2016 r. Sąd Okręgowy w Słupsku przekazał do ZUS kolejny wniosek o przeliczenie świadczenia z 29.01.2016 r. Ponieważ i tym razem nie było nowych dowodów, 5.02.2016 r. ZUS wydał decyzję o odmowie wszczęcia postępowania.

Według rzecznika obecnie przed Sądem Okręgowym w Słupsku toczy się sprawa odwołania pana Karbownika od decyzji waloryzacyjnej z 13.03.2017 r. - Świadczenie pana Karbownika wzrosło z kwoty 845,02 zł netto (decyzja pierwszorazowa) do 2089,91 zł. Kluczowe dla wzrostu świadczenia były przede wszystkim jego ustawowe waloryzacje, a w dużo mniejszym stopniu przeliczenie podstawy wymiaru. Wątek fałszowania pojawia się wielokrotnie w korespondencji od pana Karbownika. Zarzuca on ZUS fałszowanie dokumentów, przerabianie akt, manipulację - dodaje Cieszyński.

Komentarz słupskiej prokuratury

Z kolei Jacek Korycki, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Słupsku, poinformował „Głos”, że zarówno w prokuraturze okręgowej, jak i słupskiej prokuraturze rejonowej nie jest aktualnie prowadzone postępowanie karne z zawładnięciem I. Karbownika.

Takie postępowania były jednak prowadzone wcześniej i były prawomocnie umarzone.

- Pan Karbownik nie zgadzał i nie zgadza się w dalszym ciągu z tymi decyzjami i w związku z tym pisze do różnych organów celem podjęcia tych spraw. W odpowiedzi otrzymuje informacje, iż brak jest przesłanek do podjęcia umorzonych postępowań - dodaje prokurator Korycki. ●



Energa jest ze Stasiem!

STAŚ, 12 LAT. NAPASTNIK.

Za chwilę strzeli gola, który zapewni jego drużynie zwycięstwo. Staś będzie bohaterem. Dla nas już nim jest. Energa wspiera Stasia oraz jego koleżanki i kolegów ze Słupska. Pomaga im spełniać sportowe marzenia.

Bo wielki sport zaczyna się na osiedlowych salach i boiskach. Tu trenuje Staś. Jesteśmy z nim i podziwiamy jego zapał. Zapewniamy mu energię do rozwoju, bo na niej znamy się, jak mało kto.

Stasiu, Energa jest z Ciebie dumna!

www.energa.pl



Energa

Damsko-męski świat na scenie teatru

● Hanna Śleszyńska w monodramie. Śmiech, żart i dobra zabawa - gwarantowane. Polecamy!

Monodram

Anna Zawislak
anna.zawislak@polskapress.pl

Kobieta pierwotna to kobieta z krwi i kości. Ma swoje słabsze dni, ale nie użala się nad sobą w nieskończoność. Kolejne nieudane związki szufladkuje gdzieś w podświadomości i próbuje znowu. Mężczyźni - wydaje się, jakby tylko o nich myślała. Z jednej strony ich kocha, chce się z nimi spotykać, bawić, szaleć, upijać, ale z drugiej ich nienawidzi. Za to, że zawsze okazują się frustratami, nieudacznikami, desperatami, ignorantami, kombinatorami, pracoholikami, seksoholikami i innego rodzaju bohaterami książek do psychologii z rozdziału: uzależnienia, dewiacji i inne zaburzenia.

A gdzie są ci porządni, inteligentni, wierni, pracowici, kochający mężczyźni? Przecież i takich Bóg stworzył. Chyba jeszcze nie powymierali?



► Spektakl już 14 listopada na deskach Bałtyckiego Teatru Dramatycznego. Spektakl na godzinę 20.00 jest już niemal wyprzedany. Bilety na godzinę 17.30 do kupienia między innymi w biurze ogłoszeń Głosu Koszalińskiego.

Hanna Śleszyńska rewelacyjnie wciela się w postać kobiety pierwotnej. Wydaje się, jakby rola była napisana specjalnie dla niej. Aktorka jest stuprocentowo

wiarygodna, sprawia wrażenie, jakby opowiadała o swoich przeżyciach. Jest seksowna, frywolna, uwodzicielska. A do tego niewiarygodnie zabawna. Udowad-

nia, że kobieta jest jak wino: im starsza, tym lepsza, bardziej pojęta, pociągająca, mocniej stąpająca po ziemi, umiejająca wychodzić z twarzą z każdej opresji.

Współczesna komedia

Kobieta pierwotna, komentując swoje nieudane związki, często nie pozostawia suchej nitki na mężczyznach. Sztuka

Kup bilet na balet

● Bilety do kupienia w biurze ogłoszeń Głosu Koszalińskiego przy ul. Mickiewicza 24 czynne w godzinach 8-17

● Bilety na to widowisko, jak i na szereg innych imprez można kupić także na platformie www.kupbilecik.pl

● Zapraszamy także do odwiedzenia hali widowiskowo-sportowej w Koszalinie, tam również można kupić bilety na **Moscow City Ballett** oraz **Disco Mix** www.bilety.hala.koszalin.pl

jednak nie jest skierowana przeciwko nim. Jest to po prostu doskonała charakterystyka związków damsko-męskich, które są pełne niespodzianek, wlotów i upadków. A wszystko doprawione mnóstwem humoru ze szczyptą pikanterii i rubasznosci. ● ©

11.11. KOSZALIN
TEATR VARIETE MUZA



THE
DUMPLINGS
ORKESTRA

00778034

GRUPA ARENA ZAPRASZA

DISCO MIX KOSZALIN
02.12.2017

HALA WIDOWISKOWO-SPORTOWA
hala.koszalin.pl

VOX

fb.com/DiscoMixWroclaw

www.grupa-arena.pl

TYSKIE

PARTNER

EAST WEST EVENTS

BILETY

DR. ALBAN
It's my life
Sing i habekujah

Boys
Suzanna
Kochana suzanna mi

La Bouche
Be My Lover
Please Don't Go

Piękni i Młodzi
Ora jest taka cudowna
Niewieści

Sławomir
Miłość w Złotoparciu
Hogiana

Londonbeat
I've Been Thinking About You
Come Back

Playboys
Jak tu się stało
Tyko Ty

Top Girls
Mieczko
Kochaj najpiętniej

MIG
Wymarzona
Ora Jedyjna

No Mercy
Where Do You Go
Please Don't Go

DJ HAZEL
I Love Poland
Let's Do This

GRUPA ARENA ZAPRASZA

GRÓSKO

GŁOS Koszalin

GK24.pl

BY OPIEKNICZANOMI
Albumy i płyty do nabycia

PARTNER

EAST WEST EVENTS

BILETY

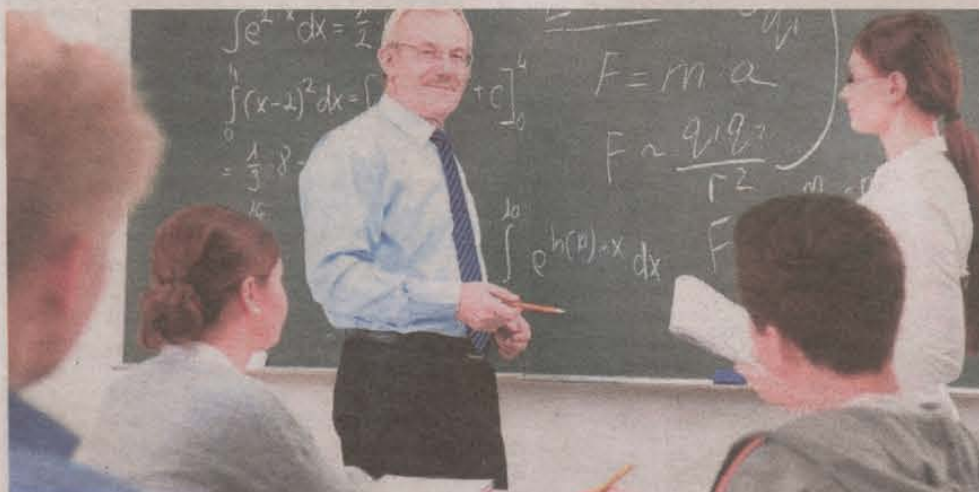
„Nauczyciel na medal” Zobacz najnowszy ranking

Plebiscyt/Edukacja

Wielka akcja „Głosu Pomorza”
pod honorowym
patronatem Marszałka
Województwa Pomorskiego.

Anna Zawisłak
anna.zawislak@polskapress.pl

Nauczyciel to zawód wyjątkowy. Nie można się go tak po prostu nauczyć. Poza wiedzą i doświadczeniem, aby spełniać się w tej roli, trzeba mieć coś więcej - umiejętność nawiązywania relacji z uczniami, budowania u nich



autorytetu i szacunku, umiejętność bycia jednocześnie ich opiekunem, liderem, ale i przyjacielem. Dla nauczyciela, który jest lubiany i szanowany, praca jest łatwiejsza, a jej efekty lepsze.

Zgłoszenia

Na zgłoszenia kandydatów czekamy od 3 do 23 października 2017r. Jeśli do tej pory nie ma twojego nauczyciela na liście, zgłoś go jeszcze dziś. I

Już 27 października, w kolejny piątek, ukaże się dodatek, w którym pokażemy nauczycieli oraz pełne listy kandydatów. Głosujemy poprzez SMS (koszt to 2,46 zł z VAT za 1 SMS)

Każdy kandydat ma swój prefiks, który należy wpisać w treść SMS, odnajdziesz go na liście kandydatów w naszym serwisie www.gp24.pl/nauczyciel.

W naszym serwisie do pobrania są także materiały: plakaty i grafiki, które mogą pomóc w walce o głosy.

Na laureatów etapu wojewódzkiego czekają dyplomy uznania oraz statuetki, voucher na wybrane studia podyplomowe na Wydziale Nauk Humanistycznych i Społecznych Akademii Marynarki Wojennej oraz zaproszenie na dwuosobową wycieczkę do Rzymu. ●

NAUCZYCIEL NA MEDAL

LIDERZY Z NAJWIĘKSZĄ LICZBĄ ODDANYCH GŁOSÓW

Wyniki głosowania z środy,
18 października z godz. 20.00

GŁOS POMORZA

głos słupska

SŁUPSK

Nauczyciel klas I-III szkoły podstawowej		głosy	Nauczyciel klas IV-VII szkoły podstawowej i gimnazjum		głosy	Nauczyciel szkoły ponadgimnazjalnej		głosy
1	Grażyna Krupiarz, SP 8 w Słupsku SMS pod nr 72355 o treści GSN.31	96	1	Edyta Wallner-Sławkowska, Gimnazjum nr 6 w Słupsku SMS pod nr 72355 o treści GSG.32	119	1	Aleksandra Anuszewska, ZSP w Słupsku SMS pod nr 72355 o treści GSP.2	155
2	Beata Tęsna, SP 8 w Słupsku SMS pod nr 72355 o treści GSN.27	75	2	Maria Dymarkowska, SP 6 w Słupsku SMS pod nr 72355 o treści GSG.67	86	2	Aleksandra Kowalska Wichowska, Sp. Technikum w Słupsku SMS pod nr 72355 o treści GSP.6	149
3	Beata Pokrzywniak, SP 6 w Słupsku SMS pod nr 72355 o treści GSN.71	63	3	Agnieszka Jarzab, Katolickie gimnazjum w Słupsku SMS pod nr 72355 o treści GSG.21	81	3	Monika Skwarek, Zespół Szkół Informatycznych w Słupsku SMS pod nr 72355 o treści GSP.48	120
4	Mirosława Skalna, SP 5 w Słupsku SMS pod nr 72355 o treści GSN.51	45	4	Iza Zdanowicz, SP 3 w Słupsku SMS pod nr 72355 o treści GSG.37	35	4	Anna Jachurska, ZS Ekonomicznych i Technicznych w Słupsku SMS pod nr 72355 o treści GSP.7	62
5	Iwona Ollik, SP 6 w Słupsku SMS pod nr 72355 o treści GSN.35	43	5	Magdalena Słupska, SP 6 w Słupsku SMS pod nr 72355 o treści GSG.47	32	5	Hanna Puppel, Zespół Szkół Technicznych w Słupsku SMS pod nr 72355 o treści GSP.43	53

POWIAT SŁUPSKI

Nauczyciel klas I-III szkoły podstawowej		głosy	Nauczyciel klas IV-VII szkoły podstawowej i gimnazjum		głosy
1	Olga Fałaga, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Smoldzinie SMS pod nr 72355 o treści GSN.12	158	1	Robert Markowski, Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Przytoku SMS pod nr 72355 o treści GSG.14	105
2	Violetta Warmowska, SP w Globinie SMS pod nr 72355 o treści GSN.14	121	2	Katarzyna Dzitko-Nawrocka, ZS w Darnicy SMS pod nr 72355 o treści GSG.43	71
3	Beata Ocha-Horbarcz, SP w Chamowie SMS pod nr 72355 o treści GSN.26	76	3	Justyna Makar, ZS w Biesowicach SMS pod nr 72355 o treści GSG.65	42
4	Bernadeta Dobaczewska, SP w Kobylnicy SMS pod nr 72355 o treści GSN.4	27	4	Ewelina Schweda, Gimnazjum w Kępicach SMS pod nr 72355 o treści GSG.4	41
5	Aleksandra Maledka, SSP w Niepogledzie SMS pod nr 72355 o treści GSN.15	24	5	Stawomir Hinca, SP w Potęgowie SMS pod nr 72355 o treści GSG.16	20

PATRONAT HONOROWY:



MIECZYŚLAW STRUK
MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Koszt SMS-a: 2,46 zł z VAT. Powiatowy etap plebiscytu będzie trwać do środy, 8 listopada do godz. 22.
Aktualne wyniki znajdziesz na www.gp24.pl/nauczycielnamedal
Na tej samej stronie jeszcze do 26 października możesz zgłosić nowych kandydatów.

Więcej informacji o plebiscyście udzieli:
Anna Zawisłak, tel. 94 347 35 47
anna.zawislak@polskapress.pl

Reforma nie zlikwidowała kolejek

Wywiad

O tym, jak działa słupski Wojewódzki Szpital Specjalistyczny po reformie o tzw. sieci szpitali, pytamy prezesa Andrzeja Sapińskiego.

W związku z reformą o tzw. sieci szpitali, do której na początku października został włączony słupski szpital, ryczałt na leczenie szpitalne otrzymała słupska lecznica na ostatni kwartał tego roku? I jak ta kwota ma się do poziomu finansowania w podobnym okresie wcześniej? Łącznie na leczenie szpitalne w ramach ryczałtu oraz świadczeń finansowanych odrębnie nasz szpital na ostatni kwartał tego roku otrzymał z Narodowego Funduszu Zdrowia 44,2 mln złotych. Kwota ta w ostatnim kwartale ubiegłego roku wynosiła 42,1 mln zł. Trzeba jednak pamiętać, że na szpital zostały nałożone dodatkowe obowiązki w postaci zabezpieczenia nocnej opieki chorych. Wcześniej szpital takich usług medycznych nie świadczył. Jako świadczenia odrębnie finansowane, w ramach tej kwoty znalazły się też dodatkowe pieniądze na ściśle określone zabiegi, takie jak endoprotezoplastyka stawu kolanowego i biodrowego, usunięcia żółtych, włączenie chorych na wirusowe zapalenie wątroby typu C do terapii bezinterferonowej, a także na dodatkowe badania w zakresie rezonansu magnetycz-



► Andrzej Sapiński jest prezesem słupskiego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego

nego oraz tomografii komputerowej. Jest to łączna kwota 2,1 mln złotych. Limitowaniu nie podlegają natomiast porody, opieka okołoporodowa nad noworodkiem, ostre zawały serca oraz pakiet onkologiczny. W tych przypadkach, ile pacjentów szpital przyjmie, za tyle zapłaci Narodowy Fun-

dusz Zdrowia. Natomiast na koniec trzeciego kwartału 2017 roku kwota ponadlimitowych świadczeń zdrowotnych udzielonych w szpitalu wyniosła około 15 milionów złotych. Od tego, w jakim zakresie zostaną one sfinansowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia,

będzie zależała sytuacja finansowa szpitala. Czy ta kwota pozwoli na utrzymanie leczenia na podobnym poziomie, czy może je poprawi? Na takie wnioski jest jeszcze stanowczo za wcześnie. Ryczałt nie jest przypisany do konkretnych procedur medycznych i pozwala na przesuwanie pieniędzy w ramach budżetu z oddziału na oddział w zależności od potrzeb pacjentów. Jesteśmy w trakcie określania poszczególnych kwot limitów dla każdej z działalności w ramach wewnętrznych budżetów oraz konfrontowania tych wartości z kosztami działalności, a także porównywania do wcześniejszych okresów rozliczeniowych.

Jakie pieniądze otrzymał szpital na leczenie w poradniach specjalistycznych, rehabilitację, prowadzenie punktów nocnej i świątecznej opieki chorych? Pieniądze na poradnie specjalistyczne zawarte są częściowo w ryczałcie, a częściowo w świadczeniach odrębnie finansowanych dla poszczególnych poradni na leczenie onkologiczne w ramach karty diagnostyki i leczenia onkologicznego oraz poza DiLO. Jeśli natomiast chodzi o nocną opiekę chorych, do dyspozycji na ostatni kwartał mamy budżet w wysokości 792 tysięcy złotych. Natomiast na rehabilitację 691 268,9 zł. Kwota ta obejmuje rehabilitację dzieci z zaburzeniami wieku rozwojowego, rehabilitację ogólnou-

Odkąd w szpitalu działa nocna opieka chorych, mniej jest pacjentów na SOR

strojową w ośrodku dziennym, rehabilitację kardiologiczną, rehabilitację ogólnorozwojową w warunkach stacjonarnych oraz rehabilitację neurologiczną. Natomiast w przypadku rehabilitacji ambulatoryjnej szpital otrzymał na czwarty kwartał tego roku kwotę o około 305 tysięcy złotych mniejszą niż we wcześniejszym okresie. To wszystko oczywiście wchodzi w skład kwoty 44,2 mln złotych, którą łącznie otrzymał szpital z Narodowego Funduszu Zdrowia. W jakim stopniu dzięki temu zwiększy się dostępność do tych świadczeń w słupskim szpitalu, bo takie przecież jest założenie reformy, i czy szpital zagwarantuje kompleksowość leczenia? Czy szpital rzeczywiście jest w stanie zagwarantować np. rehabilitację po zabiegach ortopedycznych?

Potrzeby pacjentów, jeśli chodzi o rehabilitację, są ogromne. Nie tylko w naszym szpitalu, ale także w całej Polsce. Kolejki, które obowiązywały do 1 października, nadal wszędzie obowiązują. Natomiast szpital już przed wejściem do sieci gwarantował pacjentom kompleksowość leczenia

i rehabilitację po zabiegach na oddziale chirurgii urazowo-ortopedycznej, ale nie tylko. Rehabilitacja dostępna jest także dla pacjentów z chorobami onkologicznymi, w szczególności po mastektomii, ze stwardnieniem rozsianym, dysfunkcją ręki, po przebytych urazach, po udarach i wylewach oraz dla pacjentów kardiologicznych.

Czy i w jakim stopniu po wprowadzeniu sieci szpitali poprawiła się dostępność do poradni przyszpitalnych?

Po kilkunastu dniach od wejścia w życie reformy służby zdrowia trudno to jeszcze ocenić. Tak jak mówiłem, jesteśmy na etapie dzielenia pieniędzy z ryczałtu na poszczególne oddziały oraz poradnie. Czy odkąd w szpitalu działa gabinet nocnej i weekendowej opieki chorych, skróciły się kolejki na SOR? Jak często pacjenci z SOR odsyłani są do NOCH? Odkąd działa nocna opieka chorych w szpitalu, rzeczywiście zauważyliśmy mniejszą liczbę pacjentów na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Dziennie jest około 20 osób mniej. Pacjenci, którzy nie wymagają leczenia szpitalnego, od razu kierują się do gabinetu lekarza obok SOR, który działa w ramach nocnej opieki chorych. Tylko kilka razy pacjenci ze Szpitalnego Oddziału Ratunkowego zostali skierowani do NOCH. ●

MONIKA ZACHARZEWSKA
©

Słupscy lekarze stanęli murem za rezydentami

Słupsk

Lekarze słupskiego szpitala poparli protestujących rezydentów. Domagają się przede wszystkim zwiększenia nakładów na służbę zdrowia.

Monika Zacharzevska
monika.zacharzevska@gp24.pl

W słupskim szpitalu pracuje aktualnie 47 rezydentów - młodych lekarzy, którzy nie mają jeszcze specjalizacji, ale pracują na etatach, ucząc się fachu, a dodatkowo wspierają starszych stażem kolegów m.in. w dyżurach czy pracy w nocnej opiece lekarskiej.

We wtorek to młodzi lekarze, ale też doświadczeni specjaljaliści wspólnie poparli działania rezydentów, którzy biorą udział w proteście głodowym. Przypomnijmy, że domagają się w ten sposób m.in. zwiększenia nakładów na służbę

zdrowia do poziomu 6,8 PKB w ciągu trzech najbliższych lat, ale też podniesienia ich wynagrodzenia do wysokości 1,05 średniej krajowej, zmniejszenia biurokracji, skrócenia kolejek, zwiększenia liczby pracowników medycznych, poprawy warunków pracy.

- Z samej pracy, tu w Słupsku na rezydenturze, jestem bardzo zadowolony. Mam na chirurgii ogólnej szefa, od którego uczę się bardzo dużo, mam możliwości rozwoju, ale wiąże się to z bardzo ciężką pracą - mówi Mateusz Wityk, rezydent słupskiego szpitala.

Miesięcznie w szpitalu pracuje on po 400-420 godzin - na etacie po osiem godzin dziennie, ale też na dodatkowych dyżurach. Za pracę w ramach etatu dostaje tyle co inni rezydenci w Polsce.

- Na rękę to trochę ponad 2225 złotych. Walczymy jednak nie tylko o pieniądze dla siebie, ale o to, by ktoś w końcu prze-



► Wtorkowa akcja poparcia dla protestujących rezydentów

prowadził konieczną reformę w ochronie zdrowia w Polsce - mówi.

Rezydenci ze słupskiego szpitala twierdzą, że nie wykluczają eskalacji działań, łącznie z głodówką, taką, na jaką zdecydowali się ich koledzy m.in. z Warszawy.

- Jednak formą protestu może być też zaprzestanie obstawiania dyżurów, pracy w po-

radniach, na SOR czy nocnej opiece chorych. Wówczas niestety stałby się dramat, bo polska opieka zdrowotna rezydentami stoi - twierdzi pan Mateusz.

Jego słowa potwierdza Joanna Wawrzyniak, koordynator oddziału anestezjologii i intensywnej terapii w słupskim szpitalu: - Gdyby rezydenci nam nie pomagali, nie byłoby

kim obstawiać dyżurów - mówi.

Rezydenci nie ukrywają, że ich płaca, podobnie jak płaca wielu innych pracowników medycznych, jest niewystarczająca.

- Walczymy o poprawę warunków finansowych, bo rzeczywiście na etatach zarabiamy niewiele. Ja np. dostaję 2,4 tys. zł na rękę. Oczywiście, do tego dochodzą dyżury, praca w poradniach. Średnio miesięcznie pracuję około 300 godzin - mówi Rafał Jurago, który w słupskim szpitalu odbywa czwarty rok rezydentury.

Słupscy lekarze, którzy w środę wyszli w czarnych koszulkach i z transparentami na schody przed szpital, twierdzą, że akcją poparcia dla protestujących rezydentów zorganizowali zupełnie spontanicznie.

- Widzieliśmy, w jakim bólu nasi koledzy przeżywają to, co się dzieje w Warszawie i doszli-

śmy do wniosku, że nie możemy patrzeć na to spokojnie. Lekarz powinien dbać nie tylko o pacjentów, ale też o kolegów - mówi dr Wojciech Homenda, ordynator oddziału wewnętrznej i hematologicznej. I podkreśla, że stanowisko słupskich lekarzy jest zupełnie apolityczne. - Pracuję od 30 lat, od każdego rządu słyszę, że wzrost finansowania ochrony zdrowia będzie. I na obietnicach się kończy - mówi lekarz.

Lekarze dodają, że protest spotyka się ze zrozumieniem wielu pacjentów. Widzą oni, że stoją w kolejkach nie dlatego, że lekarzom nie chce się pracować, ale dlatego, że jest ich za mało. I brakuje pieniędzy na leczenie. - Słupski szpital jest nowoczesny i atrakcyjny, ale kadry brakuje. W wielu miejscach pracujemy resztkami sił. Nie chcemy brać po 10 dyżurów w miesiącu, ale musimy, bo nie ma komu ich wziąć - podsumowuje dr Homenda. ●

Słupsk nie jest księżniczką

● Jeśli słupski ring ma być prawdziwym ringiem, zacznijmy dyskusję o jego rozbudowie

● Historia słupskiej kolei idealnie oddaje ostatnie dzieje naszego miasta

Słupsk

Dzisiaj o komunikacji. Dużo o kolejowych wspominkach, trochę o tym, jak jest teraz i dlaczego Pendolino nas aż tak bardzo nie cieszy.

Bogdan Stech
bogdan.stech@gp24.pl

Niezwykłą gratkę szykujemy dla naszych czytelników. Już niedługo przedstawimy na naszych łamach historię słupskiej kolei od parowozów do Pendolino. Szczególny rozdział zajmuje w tekście, którego autorem jest Ireneusz Wojtkiewicz, elektryfikacja słupskiej kolei. Dokładnie linii kolejowej w latach 1988-1989. Brzmi to jak kolejna nudna inwestycja, ale w tamtych latach to była sensacja. Dość powiedzieć, że dworzec i peron nie pomieściły wszystkich chętnych, którzy chcieli z bliska zobaczyć pierwszy elektryczny pociąg wjeżdżający na stację Słupsk.

W porównaniu z tym wydarzeniem wjazd pierwszego Pendolino do naszego miasta w ogóle nie przykuł uwagi i przeszedł bez echa. Promocja na przysłowiowego karpia budzi w naszym mieście większe emocje.

Ale nie można mieć przecież pretensji do mieszkańców, że



► Pierwsze Pendolino, które przejechało przez Słupsk. Po roku od uruchomienia połączenia wciąż ono działa

nie cieszą się z nowych ekspresowych połączeń do stolicy. Wcześniej już je mieliśmy i je nam zabrano. Może więc nie ma się co przyzwyczajać.

Swoją drogą na pożegnanie legendarnego już ekspresu Słupia przyszedł wtedy prawdziwe tłumy.

Przyzwyczajając nie ma się o tym bardziej, że rzeczywistość nieuchronnie wypycha nas na margines Polski. O tym, że jesteśmy jednym z najbardziej wykluczonych komunikacyjnie regionów w kraju, słyszał już chyba każdy. Jeśli nie, to wyjaśniam: dojazd do stolicy wo-

jewództwa (licząc we wszystkich województwach) i kraju trwa najdłużej z naszych okolic. Krótko mówiąc - mamy wszędzie daleko. Niestety. Księżniczką nie jesteśmy, a prezydent Biedroń, jeśli wcielić go w rolę księcia, cudów jeszcze nie zdziałał. Zresztą zaraz tam

cudów. Z trudnymi sprawami też nie za bardzo walczy. Kwestia aquaparku najlepszym przykładem.

Ale wracając jeszcze do wykluczenia. Okazuje się ostatnio, że region słupski nie jest w obszarze metropolitalnym Trójmiasta. Prawie całe

województwo jest (łącznie z Łęborkiem), my się nie załączamy. Konsekwencji związanych z tym cała masa. I żadna nie jest dla nas dobra. Czy to rowery miejskie, czy SKM, inwestycje w komunikację - wszystko nas omija. Trójmiasto pokazuje w ten sposób, że nie planuje wplatać nas w swoje struktury. Mamy sobie siedzieć na skraju Pomorskiego i cieszyć się spokojem i czystym powietrzem.

Nie ma się więc co dziwić, że nawet Pendolino entuzjazmu u nas nie wzbudza.

Emocje wzbudza za to planowana trasa ze Słupska do Ustki. I to spore. Pisaliśmy o tym szczegółowo w tygodniku tydzień temu.

Moim zdaniem dobrze byłoby, gdyby przy okazji już teraz pomyślano o połączeniu drogi nad morze z Siemianicami lub osiedlem Ryczewo. Jak już kiedyś opisywałem, w tej chwili prowadzi tam jedna jedyna ulica, którą nie raz już korkowały na wiele godzin choćby maszyny rolnicze. W razie wypadku czy pożaru przyjazd odpowiednich służb jest praktycznie niemożliwy.

●
©©

● Podyskutuj na forum gp24.pl

PÓŁ ŻARTEM, PÓŁ SERIO



► Międzynarodowa Wystawa Kotów Rasowych w hali sportowej Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Słupsku

PLOTKI TYLKO SPRAWDZONE

● TVN na tropie

Spotkaliśmy w Słupsku TVN, który, o dziwo, nie przyjechał do pięknego kawalera. Ścigali reżim kaczkowski, przesłuchujący uczestników protestu przed sądami, a którzy to mieli zebrać się tam nielegalnie. Orły telewizyjne wysłuchały ściganych, w tym pewnego inżyniera od słupskich basenów, obecnie lidera tutejszego KOD-u. Niestety, nie porozmawiali z tym, który wywołał całą hecę, składając doniesienie do prokuratury. A Ryszard tak czekał na występ przed kamerami.

● Dajesz Rafał

Pamiętacie Rafała Kuligowskiego? Był ministrem spraw zagranicznych Słupska w rządzie Macieja Kobylińskiego. Słowem, w ratuszu odpowiadał za sprawy międzynarodowe. Właśnie objął w Warszawie ważne, eksponowane stanowisko. Będzie opiniował wnioski grantowe

w ministerstwie szkolnictwa.

Wprawdzie w awansie pomógł trochę młody Mueller, ale nic nie szkodzi. Całkiem z tego Kuligowskiego zdolny człowiek. Doktorant w Akademii Pomorskiej, umie Ojczy Nasz w pięciu językach, słowem nadaje się. Kto wychynie z tego Słupska, robi karierę. No nieźle jest.

● Swojscy Amerykanie

Zdecydowanie podoba nam się amerykańska ekipa, która zasiedliła Redzikowo. Właśnie obchodzili dwulecie swojej tarczy. Oficerowie w ekskluzywniej restauracji, szeregowie w knajpach na mieście. Obie grupy bawiły się świetnie. Oficerowie odśpiewali sobie „sto lat”, że najlepsze polskie imieniny by się nie powstydzili. Szeregowcy toili wódkę, aż miło rzygali na ulicy. Brawo bracia sojusznicy.

BONNIE & CLYDE
plotkisprawdzone@gmail.com